

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Narodziny
»Sómsiadówki«
| s. 4



»Głosik«
- rubryka dla dzieci
| s. 5



Faworyt zgubił
punkty na Hanej
| s. 8



W odkryciu pomogły kuny

WYDARZENIE: „Głos Ludu” pisał już o odłamkach samolotu RWD-6, które niedawno, po 83 latach od katastrofy lotniczej w Cierlicku, zostały przekazane do Domu Polskiego Żwirki i Wigury. Wczoraj ich darczyńca Józef Kisza pokazał redakcji miejsce, gdzie jego ojciec przez lata ukrywał cenne fragmenty.

– Tutaj się urodziłem – mówił mężczyzna, pokazując redaktorom „Głosu Ludu” stary dom w Kocobędzu, który dziś służy jako zabudowanie gospodarcze. Pan Józef mieszka z żoną w nowoczesnym drewnianym domku w bezpośrednim sąsiedztwie. Dopiero w ub. roku, całkiem przypadkowo, odkrył, że pod dachem starego domu, nad werandą, znajduje się zabity deskami trójkątny schowek. – Odkryłem go dzięki grasującym tam kunom – śmiał się gospodarz, tłumacząc: – Zwierzęta biegały pod dachem i poprzesuwały schowane tam przez ojca rzeczy. Spod desek zaczęły się wysuwać na zewnątrz koperty. Zaciekawilo mnie, co to takiego. Zdjąłem deski i znalazłem w schowku listy ojca do mamy oraz jakieś dwa półokrągłe kawałki niewiadomego pochodzenia. Położyłem je na dworze i przez trzy dni chodziłem koło nich, głowiąc się, co to może być. Dopiero gdy mocniej powiał wiatr, obluźował kawałek sklejki. To skojarzyło mi się z podobnym małym kawałkiem, który mój ojciec przechowywał starannie zapakowany. Opowiadał, że to ułamek skrzydła samolotu, który rozbił się w Cierlicku. Wtedy mnie olśniło. Zrozumiałem, że to, co było w schowku, jest większym fragmentem tego samego samolotu.

Nasz rozmówca wiedział, że jego ojciec – również Józef – był świadkiem katastrofy, w której zginęli wybitni polscy lotnicy Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura. Józef Kisza senior jako dziecko pasażerem krowy „na Chlebińcówce”, na wzgórzu obok zamku w Kocobędzu. Stam-



W schowku pod dachem Józef Kisza odkrył fragmenty samolotu.

ąd rozciąga się rozległy widok na Cierlicko. Również ową feralną dla polskich lotników niedzielę 11 września 1932 roku 10-letni wówczas Józef wraz z kolegami spędzał na pastwisku. – Chłopcy zauważyli spadający samolot. Zostawili krowy i pobiegli w kierunku, gdzie runął – opowiedział nam jego syn. Dzieci zauważyły okrągłą część oderwaną z rozbitego samolotu. Starsi chłopcy pierwsi się do niej dorwali. W drodze powrotnej bawili się zdobyczą, kopali do niej, aż pękła na dwie części. Wtedy stracili zainteresowanie przedmiotem. Józef Kisza sko-

rzwał z okazji i zabrał odłamki do domu.

– Znałem tę historię, lecz ojciec nigdy nie mówił, że ukrył te części w jakimś schowku – wyjaśnił jego syn. – Myślę, że ojciec ukrył fragmenty samolotu przed Niemcami. W czasie wojny Niemcy byli zakwaterowani w tym domu. W czasach komunistycznych również wolał o tym nie opowiadać – domyśla się Kisza.

Kiedy kocobędzanin uświadomił sobie, że znalezione w schowku części pochodzą z samolotu Żwirki i Wigury, postanowił przekazać je do Domu Polskiego na Kościelcu. – Co innego

miałbym z nimi zrobić? Tam jest ich miejsce – nie ma wątpliwości. Jednak nie od razu udało mu się zrealizować ten zamiar. Kilkakrotnie przyjechał do Domu Polskiego w czasie, gdy nikogo tam nie było. Dopiero niedawno poszczęściło mu się trafić na imprezę. To, że części faktycznie pochodzą z samolotu RWD-6, potwierdziła przeprowadzona w Warszawie wstępna ekspertyza. Odłamki o rozmiarach 40 x 40 cm, które są prawdopodobnie wręgą za silnikiem, stały się dla Domu Polskiego Żwirki i Wigury cennym nabytkiem. Jest to bowiem największy do tej pory przechowywany fragment samolotu, który rozbił się w Cierlicku w 1932 roku.

– Do tej pory mieliśmy w Domu Polskim tylko małe odłamki samolotu, przyniesione przez świadków zdarzenia. Największy z nich ma rozmiary ok. 10 x 15 cm. Kolejne nasze eksponaty nie dotyczą już bezpośrednio samolotu, lecz samego miejsca pamięci. Posiadamy oryginalne przedwojenne deski z bramy wejściowej na Żwirkowisko z napisem „Żwirki i Wigury start do wieczności”, odznaki okolicznościowe z 1935 roku czy też tabliczkę upamiętniającą wizytę prezydenta Ignacego Mościckiego na Żwirkowisku w listopadzie 1938 roku – przypomniał prezes Miejscowego Koła PZKO w Cierlicku-Kościelcu, Tadeusz Smugała.

Józef Kisza nie spoczął na laurach. Teraz stara się znaleźć mały odłamek skrzydła z wpisaną przez ojca datą katastrofy. Wie, że był przechowywany w domu rodziców. – Na razie jednak nie potrafię go znaleźć – śmieje się mężczyzna. **DANUTA CHLUP**

ZDARZYŁO SIĘ

KOLEJNE SPOTKANIE O STEREOTYPACH

– Dzień dobry, dobry dzień, dobry dzień – przywitał w piątek gości salonu dyskusyjnego w kawiarni Avion Zbigniew Machej. Tym razem nie o polskich i czeskich, ale słowackich stereotypach rozmawiano w trakcie spotkania z cyklu „Bez stereotypów”. Prowadzący spotkanie poeta, tłumacz literatury czeskiej i słowackiej zaprosił do dyskusji swoich słowackich przyjaciół: poetę, prozaika i literaturoznawcę, Michala Habaja, oraz poetę, publicystę, wydawcę czasopisma kulturalno-literackiego „Vlna” – Petra Šuleja.

Jakie stereotypy krążą wśród Słowaków? Jak mieszkańcy tego kraju postrzegają sami siebie, swoje specyficzne położenie na mapie Europy, skąd bierze się ich nostalgia za Czechosłowacją, a także – jaki jest w tym społeczeństwie obraz Polaków i Czechów? Na takie pytania starali się odpowiedzieć goście piątkowego Avionu. – Istnieje silny stereotyp, że jesteśmy środkiem Europy. A jednak z państw Czwórki Wyszehradzkiej, jeśli dodać do nich także Słowenię, to właśnie Słowacja jest najmniej zapatrzona w Zachód – mówił Petr Šulej. – Słowacja jest nie tylko środkiem, ale też sercem Europy i pomostem między Wschodem i Zachodem. To bardzo powszechny, silnie zakorzeniony u nas stereotyp. Nasz kraj w ciągu ostatnich 20 lat wcale jednak nie próbował podjąć się jakichś zadań wynikających z tego specyficznego położenia – dodał Habaj. Jak stwierdził pierwszy z rozmówców, słowackie społeczeństwo cechuje silny konserwatyzm, choć nie wynika on z przypisywanego Słowakom – katolicyzmu.

Na temat wzajemnych relacji Słowaków i Czechów naprowadziła rozmówców dyskusja o rozdzieleniu Czechosłowacji. – Jakie znaczenie miała dla Słowaków Czechosłowacja? Jak ma dzisiaj? – pytał swoich gości Zbigniew Machej.

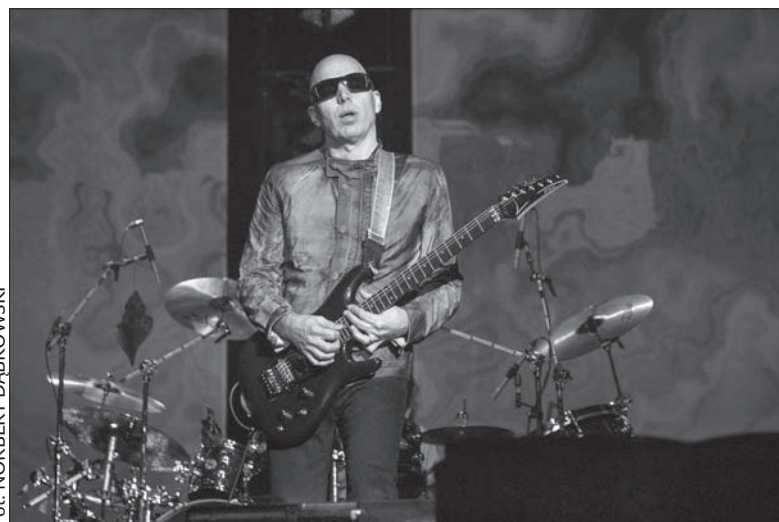
Ciąg dalszy na str. 2

Mistrz gitary pod Jaworowym

– Chciałbym podziękować za zaproszenie nas w to wspaniałe miejsce. Jesteśmy tu po raz pierwszy, dziękujemy bardzo! Następna piosenka jest dla was, nosi tytuł „Friends” (z ang. – przyjaciele) – zwrócił się do publiczności Joe Satriani, amerykański gitarzysta. W piątek dał koncert w trzynieckiej Werk Arenie. Z mistrzem gitary pod Jaworowym za-

grali” Marca Minneman (perkusja), Mike Keneally (klawisz), Bryan Beller (bas).

W trzynieckiej Werk Arenie Satriani pojawił się w ramach europejskiej części swojego tournée promującego nowy album „Shockwave Supernova”. Do Trzynieca przybył z Pragi, a w niedzielę wystąpił w Warszawie w hali Torwar. **(endy)**



Joe Satriani podczas piątkowego koncertu w Werk Arenie.

POGODA

wtorek

środa



dzień: 7 do 9 °C

noc: 6 do 5 °C

wiatr: 3-4 m/s

dzień: 7 do 10 °C

noc: 6 do 5 °C

wiatr: 2-4 m/s



9 771212 422027

1 5 1 2 5

KRÓTKO

POWITALI MALUCHY

BYSTRZYCA (kor) – 14 nowych mieszkańców wioski przywitał w sali posiedzeń Urzędu Gminy wójt Roman Wróbel. Każdy z maluchów otrzymał w prezencie drewnianą zabawkę, ich mamy natomiast bukiety kwiatów. O program kulturalny zadbał uczeń polskiej i czeskiej szkoły podstawowej.

* * *

DZIECI DO CHORWACJI

CZEKI CIESZYN (kor) – Władze miasta przygotowują na przyszłoroczne wakacje wyjazdy dla dzieci za granicę, przede wszystkim do Chorwacji. Na kolonie mogą wyjechać dzieci w wieku 8-14 lat, jednak wyłącznie te, które nie skorzystały z takiego wyjazdu w poprzednich dwóch latach. Zainteresowani mogą zgłaszać się w Urzędzie Miasta do 13 listopada. Gdyby zainteresowanie Chorwacją było zbyt małe, miasto zorganizuje kolonie w Polsce lub na Słowacji.

* * *

REGION NA TARGACH

POLSKA (kor) – Województwo morawsko-śląskie już po raz drugi zaprezentowało się na międzynarodowych targach turystycznych „Tourism and Events Expo 2015”, odbywających się w Expo Arena Mazury w Ostródzie, drugim pod względem wielkości centrum targowo-konferencyjnym w Polsce i największym na północy kraju. Tegoroczna edycja targów skupiała się na turystyce biznesowej, medycznej i przyjazdowej.

* * *

DZIEŃ OTWARTY

REGION (kor) – Włodarze regionu szykują na obchodzone w środę 28 października święto założenia przez Czechów i Słowaków Republiki Czechosłowackiej Dzień Otwarty w Urzędzie Wojewódzkim w Ostrawie. Odwiedzający wojewódzki ratusz będą mogli zwiedzić cały obiekt, porozmawiać z regionalnymi politykami. Goście UW będą też mogli skorzystać z usług uczniów wojewódzkich szkół średnich i zawodowych, m.in. młodych fryzjerów i kosmetyczek, bądź dać sobie zmierzyć ciśnienie krwi. Dzień Otwarty rozpocznie się o godz. 9.00.

* * *

PLANY RADNYCH

TRZANOWICE (kor) – Na ostatniej sesji radni przygotowali spis inwestycji, o których dofinansowanie z Urzędu Wojewódzkiego gmina będzie się ubiegać w przyszłym roku dotacyjnym. Na liście znalazły się m.in. remont w budynku miejscowej podstawówki (m.in. dostosowanie obiektu do potrzeb osób niepełnosprawnych) i postawienie przybudówki na szkolnym podwórzu), budowa nowego odcinka ścieżki rowerowej między przystankami autobusowymi Zadki i Pawera oraz remont gminnej sieci wodociągowej.

* * *

TO TYLKO ĆWICZENIA

HAWIERZÓW (sch) – Dziś w budynku byłego posterunku policji przy ul. Kubelika w Hawierzowie-Podlesiu odbędą się ćwiczenia taktyczne Oddziału Terytorialnego Policji RC. W związku z tym mieszkańców miasta nie powinien w tym czasie niepokoić zwiększony ruch funkcjonariuszy oraz radiowozów w mieście.

Odnowiona świątynia

W sobotę odbyła się pierwsza msza w odnowionym kościele parafialnym w Jabłonkowie. Dzień później – podczas niedzielnej sumy w języku polskim – ksiądz Janusz Kiwak, proboszcz parafii jabłonkowskiej, opowiadał, jakie elementy świątyni zostały poddane renowacji.

Położono między innymi nową posadzkę w przedniej części świątyni. W tylnej części pozostawiono starą ze względu na jej wartość historyczną. Nowe malowidło na górnej części prezbiterium cechują charakterystyczne kwadraciki, które symbolizują każdego z nas. Ponadto nawiązuje ono do motywu drogi krzyżowej mieszczącej się na przedniej części balkonów bocznych. Malowidło nad ołtarzem znajdujące się za krzyżem przedstawia wszechświat stworzony przez Boga.

Przeniesiona została również kanzelnicza z ołtarza bliżej środka kościoła. Powstały dwa nowe przejścia – jedno do korytarza przy zakrystii, a drugie prowadzące na prawy balkon od wnętrza kościoła. Dominuje jasna kolorystyka, wierni mają wrażenie przestrzeni i czystości. Zainstalowano oświetlenie stropu, a całość bazyli na żarówkach energooszczędnych. Odnowiona została instalacja elektryczna. Nowością także jest ogrzewanie podłogowe, które z pewnością mieszkańcy Jabłonkowa i okolic docenią w zimie.

Odnawianie świątyni nie zostało



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Kościół w Jabłonkowie po remoncie prezentuje się okazale.

zakończone. Oficjalne poświęcenie świątyni w nowej odsłonie nastąpi dopiero po zamontowaniu nowego

stołu ofiarnego na ołtarzu głównym oraz ołtarzów bocznych. – W przyszłym tygodniu dotrze do nas nowa

chrzcielnica. Ponadto czekamy na dodatkowe siedzenia dla księży i ministrantów – dodaje Kiwak. (endy)

Czołg ratował płazy

To nie były ćwiczenia wojskowe, ale pomoc przyrodzie. W piątek na hawierzowskie mokradła, rozciągające się między ulicą Ostrawską, dużym rondem koło dworca kolejowego i rzeką Łucyną, wjechał czołg wojskowy. Nie po to jednak, żeby niszczyć, ale żeby ratować. Według obrońców przyrody, gąsienice czołgu idealnie nadają się do rozmiękania wysychających mokradel. W ten sposób naruszają ich dno, dzięki czemu woda dostaje się na

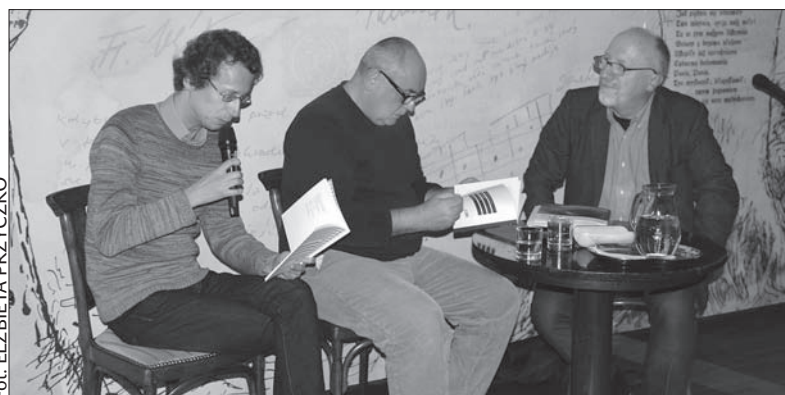
powierzchnię i zatrzymuje się w bruzdach wyłobionych przez gąsienice. To pomaga przeżyć płazom, które potrzebują do życia wody i wilgoci. Na obszarze chronionym położonym nad hawierzowską Łucyną mieszkają m.in. dwa rodzaje traszek, różne gatunki żab, zaskrońce, jaszczurki oraz liczna populacja owadów. Koszt piątkowej akcji pomocy hawierzowskiej faunie wyniósł 70 tys. koron. Połowę zapłaciło województwo. (sch)

KOLEJNE SPOTKANIE O STEREOTYPACH

Dokończenie ze str. 1

Jak przyznali obaj rozmówcy, w ich kraju nadal bardzo żywa jest nostalgia za Czechosłowacją. Sentyment do tamtych czasów przejawia się chociażby w kulturze popularnej, na przykład w wielkiej popularności Karla Gotta. Czeska kultura ma na Słowacji swoje stałe miejsce. – Nie działa to jednak w drugą stronę. Praga i inne duże czeskie miasta żyją własnym życiem, dla Czechów Czechosłowacja to przeszłość. Być może istnieje u naszych sąsiadów jakiś sentyment za Czechosłowacją, ale nie jest on „aktywny” tak, jak u nas – przekonywali słowaccy goście. Jak dodał Michał Habaj, w słowackich księgarniach można znaleźć wiele czeskich wydawnictw, a książek współczesnych czeskich autorów na język słowacki w zasadzie się nie

tłumaczy. Czytanie w języku czeskim jest już jednak problemem dla najmłodszego, dorastającego teraz pokolenia – dodał Petr Šulej. Obaj panowie stwierdzili też, że w słowackim społeczeństwie w zasadzie nie funkcjonują żadne wyraźne stereotypy o Czechach i Polakach – być może jedynie w przygranicznych terenach zachował się stereotyp Polaka-przemysłowca i kombinatora. Stereotypy zachowały się jednak w przysłowiciach. Do dziś mówi się na przykład: „šikovné české ručičky” czy „bili ako boh na Poľsko”, odwołując się do obrazu Polaka jako narodu, który wiele w przeszłości wycierpiał. – Te stereotypy zachowują się więc w pewnej formie, raczej te negatywne niż pozytywne, bo w końcu... kto lubi swoich sąsiadów? – zakończył Petr Šulej. (ep)



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Zbigniew Machej (z prawej) zaprosił do dyskusji słowackich poetów i literaturoznawców Petra Šuleja i Michała Habaja (z lewej).

Już od czterdziestki

Działający w Trzyniecu ośrodek dzienny „Jantar”, który opiekuje się ludźmi z upośledzeniem zdrowotnym i chronicznie chorymi psychicznie, rozszerzył swoją działalność. Wcześniej jego klientami mogły zostać osoby, które ukończyły 50 lat, teraz granica została obniżona do lat 40.

– Chcemy poszerzyć ofertę usług socjalnych dla seniorów i osób niepełnosprawnych, które ze względu na stan zdrowia potrzebują pomocy. Jednocześnie staramy się pomóc rodzinom, które opiekują się nimi w domu – mówi kierowniczka placówki, Zden-

ka Mitrengová. Opiekunowie mogą dzięki ośrodkowi dziennemu wrócić do pracy, zająć się swoimi sprawami lub po prostu wypocząć ze świadomością, że ich podopieczny jest w dobrych rękach. – Nawet gdy człowiek bardzo się stara opiekować chorym, z biegiem czasu nie ma tyle siły i opieka całodobowa staje się ciężarem, który trudno udźwignąć – mówi, zastrzegając anonimowość, mężczyzna, który opiekuje się swoją sąsiadką. Cieszy się, że przez kilka godzin, które jego podopieczna spędza w „Jantarze”, może wypocząć i nabrać nowych sił. (dc)

Słodki festiwal



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Bardzo słodka i smaczna impreza odbyła się w trzynieckim Domu Kultury „Trisia”. Festiwal Czekolady trwał od piątku do niedzieli. Na miejscu można było zobaczyć wiele rzeczy wykonanych z czekolady – narzędzia, akcesoria, rewolwer. Przez trzy dni festiwal odwiedziło ok. 4000 osób, amatorów czekolady, która... lala się strumieniami. (endy)

Pociągiem ponad granicami

W Urzędzie Miasta w Boguminie została podpisana umowa między Czeskimi Kolejami a Kolejami Śląskimi. Dotyczy ona nowych ponadgranicznych połączeń między Katowicami a Boguminem oraz Frydkiem-Mistkiem a Cieszynem, z których będzie można korzystać od 13 grudnia. Na trasie Bogumin – Chałupki – Racibórz – Rybnik – Katowice kursować będą w godz.

8.00-19.00 cztery pociągi. Natomiast między Frydkiem-Mistkiem, Czeskimi Kolejami a Cieszynem będzie można skorzystać z sześciu pociągów, które w godz. 8.00-18.00 będą jeździć w dwugodzinnych odstępach.

Nowe połączenia zostaną uwzględnione w rozkładzie jazdy, który na terenie Republiki Czeskiej zacznie obowiązywać właśnie 13 grudnia. (kor)

Śpiew lekiem dla ciała i duszy...

Sześć pań, czterech panów – to skład zespołu Śpiewaczego „Rychwałdzianie”, działającego przy Miejscowym Kole PZKO. W Rychwałdzie śpiewa się już od 1910 roku. Jubileusz 105-lecia śpiewactwa świętowano w sobotę. Dom PZKO wypełnił się jednak tego dnia nie tylko muzyką, ale i poezją. Działacze Miejscowego Koła wraz z miejscową biblioteką zaprosili na „Popołudnie z poezją i pieśnią”.

Do wygłoszenia wykładu o jednym z najwybitniejszych poetów z naszej ziemi, Władysławie Sikorskim, zaproszono bohemistę Libora Martinka z Opawy. Ewa Hrnčíř przeczytała natomiast kilka wierszy poety. Głównymi bohaterami spotkania byli jednak śpiewacy. Chociaż od powstania w Rychwałdzie polskiego chóru przed 105 laty wiele się zmieniło, dziś – nawet w nielicznym składzie – śpiew nadal sprawia członkom zespołu wielką radość. Na jubileuszowe spotkanie zaprosili zaprzyjaźniony chór „Lutnia” z Lutyni Dolnej.

– Nasz repertuar to pieśni z lat 60. ubiegłego stulecia, a więc raczej utwory retro, melodyjne, łatwo wpadające w ucho pieśni, łatwe do odbioru, a dla nas łatwe do zaśpiewania. Repertuar musimy bowiem dostosować do naszych możliwości – wyjaśniła jedna z chórzystek, Halina Gawlas. – Występujemy na imprezach naszego Koła, a także w kołach w okolicznych miejscowościach: Orłowej, Lutyni Dolnej, Dąbrowie czy Karwinie. Czasem



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Zespół „Rychwałdzianie” zaprosił w sobotę na spotkanie jubileuszowe z okazji 105-lecia śpiewactwa w Rychwałdzie.

jedziemy też gdzieś dalej, byliśmy na przykład w Jabłonkowie.

Losy śpiewactwa w Rychwałdzie przez ostatnie przeszło sto lat

układały się różnie. Obecny zespół „Rychwałdzianie” to kontynuator

chóru mieszanego. – W latach 70., kiedy zacząłem pracę ze śpiewakami w Rychwałdzie, grupa działała jeszcze jako chór mieszany, ale liczba chórzystów zaczęła spadać. Był nawet okres, kiedy zespół istniał tylko jako chórek żeński, ale potem dołączyli panowie i teraz kontynuujemy tę działalność w zespole mieszanym „Rychwałdzianie”. Jest nas mało, dlatego trzeba odpowiednio dobierać repertuar, żeby odpowiadał śpiewakom. Wybieramy piosenki popularne, znane i lubiane – wyjaśnił Władysław Rusek, akompaniator i kierownik zespołu.

Kilka takich popularnych piosenek zaśpiewali „Rychwałdzianie” w czasie sobotniego spotkania. Ze sceny zabrzmiały na przykład „Walc François”, „Umówiłem się z nią na dziewiątą”, „Niebo z moich stron” czy „Nim świt obudzi noc”. Po zespole-gospodarzu wystąpili zaprzyjaźnieni chórzyci z Lutyni Dolnej.

(ep)

ANKIETA

Kilkoro członków zespołu »Rychwałdzianie« zapytaliśmy o ich wspomnienia z lat spędzonych na wspólnym śpiewaniu.

Halina Gawlas

Śpiewam od wczesnej młodości, od kiedy w 1947 roku nasz chór wznowił po wojnie działalność. Chór czterogłosowy już nie istnieje, ale mamy zespół śpiewaczy „Rychwałdzianie”. Chociaż jest nas mało, śpiewanie sprawia nam radość i lubimy się spotykać i wspólnie występować. Lubię muzykę i śpiew – już tyle lat śpiewam sopran, miewałam też solówki. Kiedyś próby odbywały się w sali Domu PZKO. Zawsze mówię, że śpiewanie jest jak narkotyk – jak kogoś to „złapie”, to zostaje do końca życia.



Herta Ondrzejkowa

Jestem chórzystką „Lutni”, ale śpiewam też w „Rychwałdzianach”. Oba zespoły są mało liczne, brakuje nam głosów, dlatego wzajemnie sobie pomagamy w czasie występów, a niektórzy śpiewają w obu zespołach. Ja do śpiewaków w Rychwałdzie dołączyłam kilkanaście lat temu. Zawsze, kiedy jest potrzeba, występuję z nimi. Panuje bardzo dobra atmosfera. Próby odbywają się w domu prywatnym, więc mamy taką rodzinną, przyjacielską atmosferę. Muzyka jest dla mnie bardzo ważna, śpiewam dla przyjemności. Człowiek powinien



śpiewać, mówi się, że muzyka i śpiew są dobre dla zdrowia i duszy.

Josef Janoušek

Do „Rychwałdzian” dołączyłem ponad pięć lat temu. Zaczęłem z nimi śpiewać, bo byli tu koledzy, znajomi – mówili, że potrzebują śpiewaków, więc przyszedłem. Fajnie śpiewa się razem, na próbach dobrze się bawimy, na występach też. Jest nas mało, ale dajemy radę i dobrze śpiewa nam się w tym gronie. Śpiewanie sprawia mi radość. Śpiewam od małego dziecka. U nas, na Śląsku, kiedyś naprawdę dużo się śpiewało. Teraz jest dużo gorzej, w szkołach nie



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

przywiązuje się do tego wagi, a młodzi nie są zainteresowani dobrą muzyką.

Anna Boumová

Śpiewam w „Rychwałdzianach” od młodości. Zespół kojarzy mi się głównie z moimi nieżyjącymi już rodzicami, którzy byli członkami rychwałdzkiego chóru. Przez wiele lat śpiewali w chórze i dlatego ja też się do niego zapisałam i kontynuuję tę tradycję. Śpiew to moja pasja i wielka radość. Mamy bardzo dobrą atmosferę w naszym zespole, śpiewamy głównie starsze piosenki, znane, lubiane, takie „wspomnienia dawnych lat”. (ep)



Sobota należała do pań

Sala Domu PZKO w Stonawie dawno nie gościła tylu pań w jednym czasie. W sobotę spotkało się tu prawie 150 pań z 39 klubów kobiet miejscowych kół PZKO z całego Zaolzia. Tradycyjne Spotkanie Jesienne zorganizowała dla nich Sekcja Kobiet ZG PZKO.

– Bardzo doceniam rolę pań w podtrzymywaniu tradycji na tych terenach. To tak naprawdę od nas, kobiet, zależy, jaka tradycja jest w domu kulturowym i jakim językiem mówią nasze dzieci. Dziękuję wam za waszą codzienną, ofiarną pracę – mówiła do zebranych Urszula Bilska, żona konsula generalnego RP w Ostrawie. Zaangażowanie i aktywność pań przyszedł w sobotę podziwiać także panowie. – Rola kobiet jest faktycznie niezastąpiona, jeśli chodzi o krąg rodzinny, tak samo zresztą, jak w działalności

Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. W naszych miejscowych kołach jesteście po prostu nie do zastąpienia – mówił prezes Zarządu Głównego PZKO, Jan Ryłko. – Chór „Stonawa” oraz Klub Kobiet to najlepsze, co mamy w naszym kole w Stonawie – zauważył natomiast wiceprezes Miejscowego Koła, Bohdan Prymus. Jak wyjaśniła prezeska Klubu Kobiet, Maria Szwanecar, tutejszy Klub Kobiet działa od początku istnienia Miejscowego Koła. – W tej chwili Klub liczy 20 pań. Spotykamy się raz w miesiącu, niektóre członkinie udzielają się w zarządzie Koła, są rejonowymi, ofiarnymi działaczkami, długoletnimi chórzystkami – wyjaśniła szefowa Klubu. Panie ze Stonawy gościły u siebie kluby kobiet z całego Zaolzia już po raz trzeci. W 2000 roku zorganizowano tu pa-

miętny „Babski festyn” z udziałem 1200 osób. W 2007 roku natomiast

w miejscowym Domu PZKO odbyło się „Spotkanie wiosenne” kobiet.



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

W Domu PZKO w Stonawie spotkało się w sobotę przeszło 150 pań z klubów kobiet z całego Zaolzia.

Dla wszystkich zebranych w sobotę w sali Domu PZKO pań goszczący Klub Kobiet przygotował smaczne kanapki, obiad i słodki poczęstunek do kawy, przy których pracowało w kuchni kilkanaście pań z pomocą kilku innych członkiń Koła. Nie zabrakło rzecz jasna sporej dawki kultury. Dla zebranych wystąpił m.in. zespół „Dziecka ze Stonawy” złożony z dzieci z miejscowego polskiego przedszkola i szkoły. Po południu panie mogły nauczyć się czegoś nowego, biorąc udział w tradycyjnie organizowanych na jesiennym spotkaniu warsztatach technik prac ręcznych. Anna Piszkiwicz zaprezentowała wiercecie wydmuszek techniką madeira i ozdabianie ich woskiem, Krystyna Ostruszka uczyła panie, jak wykonuje się frywolitki za pomocą igły, a Astrid Štefanová pokazała wyszywaną koronkę. (ep)

Narodziny »Sómsiadówki«

Deszczowa sobota 17 października, godz. 11.30 – ruszam w stronę Boconowic. Ja, dynia i kilka stoików wyciągniętych z piwnicy. Cel? Konkurs połączony z wystawą warzyw, owoców i przetworów domowych w ramach pierwszej edycji „Bocónowski Sómsiadówki”, imprezy organizowanej przez Miejscowe Koło PZKO przy wsparciu Urzędu Gminy w Boconowicach.

Docieram pod Dom Kultury w Boconowicach. Mam nadzieję, że na sali będzie przynajmniej dwóch mężczyzn, którzy pomogą mi w wyładowaniu zawartości bagażnika. Zobaczywszy klimatyczny wystrój sali oraz wielość rozmaicie ozdobionych stoików, butelek i koszyków z owocami, zapominam o bożym świecie i z zainteresowaniem pytam o te wszystkie smakołyki domowej roboty.

KULINARNA UCZTA

– W lewym kącie mamy nalewki, syropy oraz coś mocniejszego. W środku można znaleźć bardzo ciekawe konfitury, np. keczup, leczo z grzybów, suszone pomidory w oleju, sałatkę ogórkową, musztardę z cukinii czy marmoladę arbużową. Reszta to dynie, orzechy i jabłka z ogrodów uczestników konkursu – mówi Danuta Branna z MK PZKO w Boconowicach. W międzyczasie do grona pomarańczowych owoców kojarzących się najczęściej z Halloween dołącza także ta moja, a organizatorzy zebrani na sali kończą przygotowania imprezy. Do konkursu zgłaszane są ostatnie produkty.

Wybija 16.00. Pojawiam się w Boconowicach po raz drugi, tym razem z najbliższymi, by zasmakować przede wszystkim rodzinnej atmosfery, która towarzyszy wszystkim imprezom przygotowanym przez miejscowych pezetkaowców. Degustacja przyniesionych przetworów to dodatkowy walor. – Oj, jakie to domowe mięso ze stoika pyszne – słyszę z daleka rozmowę małżeństwa. Podchodzę bliżej stołów. – Szkoda, że muszę dziś wracać samochodem, to była naprawdę niefortunna decyzja – dodaje jeden z panów.

Mijają kolejne minuty, a na scenie pojawiają się prowadzący „Sómsiadówkę”. Andrea Skupień, Władysław Łysek i Marek Słowiacek witają wszystkich zebranych – Dobry wieczór sąsiedzi „zza płota” oraz sąsiedzi z okolicznych gmin. Cieszymy się, że w Boconowicach powstała nowa impreza łącząca zabawę, kulinaria, ry-

walizację, a przede wszystkim przedstawiciele różnych pokoleń. Mamy nadzieję, że będziemy się wspólnie dobrze bawić. Program jest bogaty, tak więc przejdźmy od razu do ogłoszenia wyników konkursu degustacyjnego – zapowiadają. Zapada cisza i laureatom pierwszych trzech miejsc w każdej kategorii wręczane są kolejno nagrody. Złoto w kategorii „zawarzone” zdobywa Agnieszka Velecka za swój syrop lawendowy, w kategorii „na surowo” wygrywa dynia z naszego ogrodu, królem destylatów jest Stanisław Martynek, a najlepszą nalewką może się pochwalić Wanda Ćmielowa. – Borówkowicę robiłam po raz pierwszy. Powstaje tak samo, jak wiśniówka. Nazbierałam borówek, przesyłam je cukrem i całość zalałam rumem. Do uzyskanego soku dodałam czysty spirytus i w ten sposób powstała nalewka, która jest bardzo zdrowa, np. dla osób chorujących na cukrzycę – zdradza pani Wanda.



Drużyny z okolicznych gmin zawzięcie walczyły o zwycięstwo.



Drużynowa rywalizacja w obieraniu ziemniaków.



Degustacja plonów i przetworów.

NA GÓRSKĄ NUTĘ

Po chwili organizatorzy wyciągają kolejny as z rękawa – mianowicie kapelę „Lipka” MK PZKO w Jabłonkowie. Ich granie i śpiewanie fantastycznie uzupełnia całość imprezy. Ciekawe, jak prymista „Lipki”, Chrystian Heczko ocenia nową imprezę w Boconowicach: – Powiem szczerze, to taka prawdziwa wiejska zabawa. Tego typu inicjatyw mogłoby być w naszych gminach więcej, ludzie bowiem chcą się spotykać, a często nie mają do tego po prostu okazji. Uważam, że pozostałe Koła PZKO mogłyby się zainspirować i stworzyć coś innowacyjnego.

MŁOTEK I JĘZYK

Po kilku utworach muzycznych czas na kolejny skecz milikowian. Tym razem dochodzi do wielkiego nieporozumienia między małżonkami z racji tego, że żona szykuje się na towarzyski „bol” do Werk Areny, a mąż jest przekonany, że jego żona wie o tym, że zaprosił ją na „gol”. Sala znów wybuchła śmiechem, po czym przychodzi kolej na rywalizację drużyn z Boconowic i sąsiednich gmin. Teraz o punkty walczą panowie, którzy dla swojej drużyny zdobywają punkty wbijaniem gwoźdźcia do pnia. Jedni potrzebują kilku stuknięć młotkiem, inni nawet kilkudziesięciu. Liczby nie są jednak najważniejsze, tu liczy się dobra zabawa. Panowie dają czadu również podczas konkurencji degustacyjnej. Z zawiązanymi oczyma mają odgadnąć nazwę zjedzonego przez nich przysmaku.

W końcu jest czas podsumowania poszczególnych konkurencji, wyłonienia najlepszych i rozdania im nagród. – Trzecie miejsce zdobywa grupa z MK PZKO w Boconowicach, drugą jest Łomna, a zwycięża Urząd Gminy w Boconowicach, na czele której stoi wójt Martin Paduch. – Imprezy kulturalne są ważne dla każdej gminy, jednak praca naszego Urzędu skupiona jest obecnie na budowie kanalizacji, dlatego cieszy nas bardzo, że MK PZKO wyszło z inicjatywą współorganizowania „Sómsiadówki”. Bawię się tutaj bardzo dobrze i cieszy mnie duże zainteresowanie imprezą – przyznaje wójt Boconowic.

MAGDALENA ĆMIEL

BYĆ CZY »SZKROBAĆ«?

Konkurs jest za nami, tak więc pora na kolejne atrakcje, skecze w wykonaniu aktorów z MK PZKO w Milikowie-Centrum. Pierwszy opowiada o kłótni żony z mężem. Mąż nie skończył pracy w polu i pije piwo, a żona nalega i wysłała męża z powrotem do pracy. Ten zastanawia się z westchnieniem „być czy pić”? Swoboda i przekonująca mina męża nie zostawia nikogo obojętnym. Milików po raz kolejny udowadnia swoją klasę. Nie zauważając przerwy, na sali słychać dźwięki utworów w wykonaniu grupy Galax (bywalca boconowickich imprez). Teraz jednak nadchodzi czas na kolejny punkt imprezy, mianowicie rywalizację pięciu „sąsiedzkich” drużyn: Urzędu Gminy w Boconowicach, MK PZKO w Boconowicach, Bukowca, Milikowa i Łomnej. Panie i panowie walczą o punkty mając w ręku ziemniaka i „szkrobaczki”. Trzeba przyznać, że atmosfera na sali kojarzy się ze stadionem, nie brakuje głośnego dopingowania i okłasków.

GŁOSIK

W świetlicy jest wesoło



Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

Dzieci z wędryńskiej świetlicy lubią wykonywać prace plastyczne. Niedawno zrobili bajkowe domki na wystawę Klubu Kobiet.

W tym tygodniu postanowiliśmy zajrzeć do szkoły w Wędrzyni. Ale dopiero... po zakończeniu lekcji. Interesowało nas, jak uczniowie spędzają czas w świetlicy szkolnej. W niewielkim budynku, stojącym na tyłach szkoły, przywitała nas Halina Kocurek. Jak powiedziała, razem z drugą nauczycielką, Danutą Kantor, mają w tym roku szkolnym pod opieką 46 dzieci z klas 1.-5., podzielonych na dwie grupy.

Szybko przekonaliśmy się, że w wędryńskiej świetlicy o nudzie nie może być mowy! – Staramy się dużo czasu spędzać na świeżym powietrzu: wychodzimy do ogrodu, gdzie dzieci mogą pobiegać, pograć w gry sportowe, posiedzieć w altanie, a także do

pobliskiego parku, gdzie na przykład grają w piłkę, jeżdżą na wrotkach czy bawią się – powiedziała pani Halina. Co jednak robić w zimne, deszczowe dni? Okazuje się, że na zajęcia w świetlicy panie też mają pomysły. Przygotowują dla uczniów zajęcia plastyczne czy przyrodnicze, organizują zabawne quizy czy wspólne śpiewanie. Niedawno dzieci stworzyły ciekawe prace na wystawę Klubu Kobiet Miejsowego Koła PZKO, która nawiązywała do krainy baśni. – Dzieci wykonały obrazki i domki z różnych bajek – opowiada świetliczanka, pokazując efekt tych prac, na przykład domek z bajki o Jasiu i Małgosi. Świetlica organizuje też wiele ciekawych imprez. Jesienią wszyscy wycho-

dzą na puszczanie latawca czy święto pieczonego ziemniaka, a w grudniu odbywają się tu wigilijki i spotkanie z Mikołajem, które zawsze organizują dziewiętoklasiści, przynosząc młodszemu kolegom drobne upominki.

Jednak dzieci nie spędzają w świetlicy całego popołudnia, ponieważ wiele z nich bierze udział w kółkach zainteresowań lub chodzi do pobliskiej szkoły muzycznej. Kiedy w środę odwiedziliśmy świetlicę, część dziewczyn właśnie szykowała się do wyjścia na próbę szkolnego chóru „Uśmiech”. Postanowiliśmy sprawdzić, jakie pasje i zainteresowania mają uczniowie oraz jakie ciekawe zajęcia oferuje im szkoła. Przeczytajcie naszą ankietę! (ep)

ANKIETA

Kilkoro uczniów z wędryńskiej podstawówki zapytaliśmy o ich zainteresowania.

MAGDA WITOS, kl. 3

W szkole najbardziej lubię matematykę, angielski i plastykę, chodzę na szkolne kółko taneczne.

Uczę się też gry na skrzypcach w szkole muzycznej, jeżdżę na koniach, a w każdy wtorek biorę udział w zajęciach ze strażakami, którzy ćwiczą z nami i pokazują różne rzeczy, które dotyczą ich pracy.



najbardziej lubię uczyć się pisanie literek. Na kółku kreatywnym robimy ładne rzeczy, które potem możemy zabrać do domu. Zapytałam mamę, czy mogłabym też śpiewać w chórze. Od drugiej klasy będę też ćwiczyć w „Gimnastach”.



PATRYCJA GORYL, kl. 4

Z lekcji lubię najbardziej wychowanie fizyczne i zajęcia plastyczne. Chodzę na kółko kreatywne, na którym wykonujemy różne prace plastyczne, a także na kółko taneczne, należę do chóru „Uśmiech”. Po szkole jeżdżę też na koniach w stadninie w Bystrzycy i uczę się gry na fortepianie w szkole muzycznej. W wolnym czasie lubię bawić się na dworze, biegać i skakać na trampolinie.



ALICJA SZOTKOWSKA, kl. 2

Bardzo lubię chodzić do szkoły, mój ulubiony przedmiot to plastyka. Lubię śpiewać i malować. Należę do szkolnego chóru „Uśmiech”, na kółko taneczne i na kółko kreatywne, gdzie robimy różne ładne rzeczy. W domu w wolnym czasie lubię malować obrazki.



WOJTEK BEDNĄŃ, kl. 4

Chodzę na tenis stołowy i do szkoły muzycznej. Ćwiczę też aikido – to japońska sztuka walki. Z lekcji najbardziej lubię wychowanie fizyczne. Po szkole w wolnym czasie lubię się bawić na podwórku i budować coś z klocków Lego.



TERESKA KASZPER, kl. 1

Na razie chodzę tylko na jedno kółko, bo jestem dopiero w pierwszej klasie. Podoba mi się w szkole,

JANKA BĚČÁKOVÁ, kl. 5

W szkole chodzę na śpiew chórny, kółko kreatywne i kółko taneczne, a poza szkołą chodzę też na ceramikę, na gimnastykę i na zumbę. Najbardziej lubię zumbę – to nowoczesny, bardzo rytmiczny taniec, dosyć trudny. Kroki są niby skomplikowane, ale łatwo je zapamiętać, bo się ciągle powtarzają. Tańczyłam już zumbę na festynie z dziewczynami ze świetlicy, w domu też lubię sobie potańczyć. (ep)



GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Kolorowy ogród

„W sadzie dziś wesoło jest i kolorowo, bo już Pani Jesień ozdobiła świat. Mienią się jabłuszka żółte i czerwone, fioletowe sliwki zbierać czas”. To jest zwrotka naszej ulubionej piosenki, którą śpiewamy my, średniaki z Przedszkola Wesołych Przygód przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie. To z nią „na ustach” powędrowaliśmy w środę 7 października na wycieczkę edukacyjną. Piosenka zaprowadziła nas do sadu państwa Biernatów. Dziadek i mamusia Małgosi oprowadzili całą naszą grupę po wspaniałym ogrodzie. Zobaczyliśmy piękne drzewa obsypane owocami,

równiutkie i zgrabne zagonki warzywne, a także kurki i ich mieszkanko. Mogliśmy pogłaskać króliczka i dowiedzieliśmy się, jak robiony jest sok jabłkowy. Z sokiem jabłkowym podarowanym przez dziadka Małgosi zadowoleni i uśmiechnięci wróciliśmy do przedszkola. Grupa Motylików bardzo dziękuje za wspaniałe spotkanie pełne wrażeń i emocji. (mm)

Tydzień w Anglii

W niedzielę 4 października w ramach projektu „Výzva č. 56” wyjechaliśmy na tygodniową wycieczkę do Anglii. Wzięło w niej udział



20 uczniów naszej szkoły oraz dwie panie nauczycielki: Beata Bojda i Helena Waclawek. Podróż odbyliśmy luksusowym autokarem i promem. Wraz z nami jechali uczniowie z Ostrawy, Wsecina i Pilzna. Podróż była bardzo wyczerpująca i długa (27 godzin!). Po dotarciu na miejsce zwiedzaliśmy najciekawsze zabytki Londynu, a wieczorem udaliśmy się na spotkanie z rodzinami, u których mieszkaliśmy przez cały kolejny tydzień. W godzinach przedpołudniowych zwiedzaliśmy Londyn, a popołudniami mieliśmy lekcje w

szkole w dzielnicy Greenwich, gdzie szlifowaliśmy nasz angielski. Sam Londyn jest fantastycznym miastem, pełnym ludzi różnych ras i wyznań, różnego statusu społecznego, a także o różnych stylach bycia. Do najciekawszych miejsc możemy zaliczyć London Eye, Big Ben, Tower Bridge, Buckingham Palace, Trafalgar Square, Greenwich czy Hampton Court Palace, ale w pamięci na długo nam zostanie fantastyczne muzeum figur woskowych Madame Tussaud's. Pod koniec pobytu pojechaliśmy zobaczyć zachwycające klify Seven Si-

sters i wreszcie spędziliśmy słoneczny dzień w porcie Brighton, gdzie mieliśmy czas na kupienie pamiątek i na spróbowanie tradycyjnego angielskiego dania zwanego „fish and chips”. Ta wycieczka na długo zostanie w naszej pamięci.

Ja podczas tego wyjazdu zdałam sobie również sprawę, z jaką łatwością przychodzi mi poznawanie języka angielskiego i jak bardzo go lubię. Po części zdecydowałam nawet, że chcę go studiować.

Alicja Cieniela,
uczenica klasy IX



Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Sześćdziesiąt lat minęło...

„Czasu nie da się zatrzymać, ani też go cofnąć wstecz, więc musimy się go trzymać i wciąż razem z czasem biec” – tym wierszem zaproszono nas na spotkanie absolwentów klas 8A i 8B jabłonkowskiej podstawówki z lat 1954/55, które odbyło się 6 października. Wzięło w nim udział 18 absolwentów, czyli ponad połowa zaproszonych, jak również dwóch z czterech zaproszonych nauczycieli (z przyczyn zdrowotnych nie zjawili się naucz. Helena Macurowa i Bogusław Lasota). Od ostatniego spotkania minęło dziesięć lat. Wtedy oglądaliśmy naszą szkołę tylko z zewnątrz, ponieważ właśnie kończono remont wnętrza budynku oraz przybudówkę. Oprowadzał nas ówczesny dyrektor szkoły śp. Bogusław Słowiczek, zaś jego życzenie, by klasy od 1. do 9. uczyły się razem „pod jednym dachem”, zostało spełnione.

Pierwszą częścią naszego spotkania było zwiedzanie szkoły, która od 2006 r. ponownie (jak po otwarciu) nosi imię Henryka Sienkiewicza. Powitanie odbyło się w auli szkoły (w naszej dawnej sali gimnastycznej), nad którą na półpiętrze znajduje się biblioteka uczniowska. Miłą niespodzianką sprawił nam nauczyciel Stanisław Łupiński, który z własnej inicjatywy napisał wiersz z okazji naszego spotkania. Prowadząca spotkanie przeczytała jego fragment: „Już to lat sześćdziesiąt, cośmy poszli w świat, każdy człowiek powie, że to czasu szmat. Ciekawość nas nęka i każdego woła, jaka też obecnie jest ta nasza szkoła”.

Następnie dyrektor placówki, Urszula Czudek, zapoznała nas z jej aktualnymi problemami, inicjatywami, nowymi metodami nauczania, mowa była też o dużej liczbie uczniów (obecnie jest ich 223). Zwiedzanie szkoły rozpoczęliśmy od poddasza, gdzie mieszczą się klasy 1.-5. oraz 9. Niektórzy uczestnicy spotkania skorzystali z windy. Potem zeszliśmy na pierwsze piętro. Tam kiedyś znajdowały się nasze klasy ósme. Większość z nas pamiętała jeszcze, w której ławce, kto i z kim siedział. Klasy są dziś pięknie umeblowane, z nowoczesnymi tablicami interaktywnymi. Uczą się w nich szóstoklasiści (w tym nasze wnuki). Wspominaliśmy przy tym różne przeżycia dotyczące naszych szkolnych lat. Wspominaliśmy także naszych wychowawców, opiekunów klas. W klasie 8B wychowawczynią była lubiana nauczycielka Agnieszka Łupińska (Piegzowa), która uczyła nas języka czeskiego. Wychowawcą klasy 8A był Karol Heczko, polonista. Jeden z kolegów przypomniał sobie taki epizod z życia szkolnego: „Nasz wychowawca Karol Heczko, wchodząc do klasy, zauważył w koszu obok drzwi wyrzuconą kanapkę. Po dłuższym wypytywaniu, do kogo należała, zaczął wspominać czasy wojenne. Był więźniem obozu koncentracyjnego, cierpiął z powodu

du strasznego głodu, jadał nawet to, co trudno było nazwać jadalnym, by przeżyć. Do dziś o tym pamiętam i mam szacunek dla chleba”.

Drużną część naszego spotkania odbyła się w pobliskiej pizzerii. Na wstępie uczciliśmy chwilą ciszą pamięć zmarłych w ostatnim dziesięcioleciu koleżanek i kolegów, jak też nauczycieli: Anny Jeżowicz, Jana Pyszki i Brunona Rygla. Po toaście „na zdrowie” wszystkich obecnych i „na pomyślność” naszej szkoły zjedliśmy wyśmienity obiad, by potem przy kawie i ciasteczku wrócić we wspomnieniach do lat szkolnych.

Obecna na spotkaniu nasza nauczycielka wychowania fizycznego, Halina Wojtek (Lasotowa) wspominała m.in. o przygotowywaniu uczennic do I Ogólnokrajowej Spartakiady w Pradze i występie na stadionie strahowskim w 1955 roku. Mieliśmy możliwość zobaczyć zdjęcia ze spartakiady oraz naszego grona pedagogicznego z dyrektorem Karolem Piegzą na czele. Wspominaliśmy też interesujące lekcje historii z nauczycielami Gustawem Słowikiem i Bogusławem Lasotą, często przeplatane humorem lekcje fizyki z Emilem Niedobą, matematykę z wymagającym Leonardem Guńką. Języka rosyjskiego uczyła nas (od 6 klasy) pani Bordulakowa, zaś w klasie 8 młoda, energiczna naucz. Helena Kral (Macurowa). Uczyli nas również nauczyciele Brunon Rygiel (wychowania muzycznego), Jan Pyszko (matematyki w kl. 6), Anna Jeżowicz (wychowawca kl. 6 w bud. przy kościele), Bronisława Kukuczka oraz dyr. K. Piegza (wych. plastycznego), Bronisława Poloczko (prac ręcznych) i Paweł Czudek (przysposobienia wojskowego). Z wdzięcznością wspominaliśmy ich wszystkich oraz ich wysiłek, abyśmy „wyrósłi na ludzi”.

Poza tym był też czas na koleżeńskie pogawędki, jak też i dowcipy. Wszyscy zadowoleni i „odmłodzeni duchem” wracaliśmy wieczorem do swych domów, myśląc o następnym spotkaniu. **W imieniu organizatorów spotkania Ewa Sikora (Kiedroń)**

Specjalny gość na nabożeństwie

W dwudziestą niedzielę po Trójcy Świętej w kościele ewangelickim



Prof. Jerzy Buzek otrzymał od księdza Jana Byrta m.in. opaskę na rękę.

w Szczyrku uwielbialiśmy naszego Boga – były słowo Boże, modlitwa, wspaniałe pieśni i duch święty. Mieliśmy wielu parafian, ale też gości z zewnątrz, na przykład z Włoch. Dotarł do nas także były premier i przewodniczący Parlamentu Europejskiego, prof. Jerzy Buzek, który poinformował o sytuacji w Europie. Parafia obdarowała profesora Jerzego Buzka zabawką edukacyjną z okazji 500 lat reformacji (1517-2017), który to wielki jubileusz Kościoła protestanckiego będą obchodzić w 2017 roku. Profesor otrzymał też specjalną limitowaną (500 sztuk) opaskę na rękę z rybką chrześcijańską.

Ks Jan Byrt, proboszcz parafii ewangelickiej w Szczyrku-Salmopolu

Seniorzy »Przyjaźni« ciągle aktywni

Oprócz comiesięcznych spotkań organizujemy również tradycyjną wigilijkę i wycieczkę. Była chata chlebowa, browar i nasze Beskidy i... 12 października wyruszyliśmy do fabryki samochodów Hyundai w Noszowicach, by zobaczyć coś nowego. Najpierw film – budowa i wyposażenie fabryki trwało 18 miesięcy. Ubieramy kamizelki i dostajemy nagłośnienie, siadamy do małych pociągów – elektryczna „ciuchcia” i oglądamy po kolei cały proces produkcji. Jesteśmy zaskoczeni szybkim automatyzacją. W ubiegłym roku opuściło fabrykę 307 000 samochodów. Na pewno warto zwiedzić to miejsce. Później pojechaliśmy nad zaporę Morawka, ale pogoda nas nie rozpieszczała. Zapraszamy naszych



Seniorzy byli zachwyceni tym, co zobaczyli w Noszowicach.

członków i sympatyków na listopadowe spotkanie z wiceprezydentem Karwiny.

Zdzisław Pitala

Tak wiele wspomnień

Na początku października spotkało się grono 15 osób klasy maturalnej z roku 1955 Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, by uczcić 60-lecie zdania matury. Z 42 uczniów żyją jeszcze 24 osoby, a ci, którzy zjawili się na spotkaniu, czuli potrzebę (pomimo różnego rodzaju fizycznych niedomagań) powspominania odległych wydarzeń, kiedy po raz pierwszy usiedli w ławkach sławnej Alma Mater, skróconego okresu nauki do matury i różnych dalszych kolei losu własnych i kolegów. W wyniku ówczesnej reformy czechosłowackiego szkolnictwa z roku 1953, byliśmy pierwszymi absolwentami, jednak nie tradycyjnego gimnazjum, ale nowego, przywleczzonego ze wschodu tworu – jedenastoletniej szkoły średniej. Jednak, niezależnie od nazwy, duch dawnej szkoły został nam przez pedagogów „starej daty” tak głęboko zaszczepiony, że potrafiliśmy pielęgnować i nieść go przez następne lata aż do czasów współczesnych. Jesteśmy przekonani, że kolejne pokolenia ab-



Absolwenci Polskiego Gimnazjum w Orłowej.

solwentów również tym uczuciem są nasiąknięte, czego dowodem są częste „zjazdy”. Naszych nieżyjących profesorów i kolegów uczciliśmy chwilą ciszy.

Spotkanie odbyło się we „Frysztańskiej Chałupie” w Karwinie-Frysztaście. Nawet to miejsce miało odniesienie do dawnych wspomnień, bowiem właścicielką lokalu jest wnuczka naszego profesora od matematyki, Józefa Zuczka. Wspominaliśmy więc jego i wszystkich ówczesnych pedagogów, z którymi związane było mnóstwo opowieści, historyjek i żartów. Wspominaliśmy pomaturalne spotkania z nimi. Na 15-lecie po maturze, w Rzece, było obecnych sześciu: dyrektor Alojzy Drózd, profesorowie Józef Niemiec, Franciszek Mech, Józef Zuczek, Emil Jędrzejczyk, Rudolf Wygrys. Jak bliskie były relacje pedagog – uczeń, niech świadczy fakt, że 20 lat po maturze, ponad osiemdziesięcioletni wówczas prof. Jan Włosok, który uczył nas tylko jeden rok, na spotka-

W poszukiwaniu pierścienia św. Kingi

Na poszukiwania pierścienia św. Kingi wybrało się do Wieliczki 54 członków MK PZKO w Hawierzowie-Błędowicach. Nasza grupa składała się z przedstawicieli różnych pokoleń. Zebrałiśmy się wczesnym rankiem w sobotę 10 października i wyruszyliśmy autokarem w kierunku Wieliczki, gdzie podobno po raz ostatni widziano pierścień. Po przyjeździe do kopalni soli opiekę nad nami, poszukiwaczami, przejęły panie przewodniczki, które prowadząc nas w dół po 360 schodach rozpoczęły wykład o kopalni soli i tradycjach solankowych w okolicach Krakowa. W trakcie schodzenia spotkaliśmy orszak królowej Kingi, akurat w momencie, gdy górnik z kopalni Wieliczka oddawał swej młodej królowej jej pierścień zaręczynowy znaleziony w pokładach soli. Wszystkich poszukiwaczy zachwycała sala św. Kingi z rzeźbą „Ostatniej



Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania w Jabłonkowie.



Zadowoleni uczestnicy wycieczki w podziemiach.

ZYCZENIA



Dnia 20. 10. 2015 obchodzi piękny jubileusz życiowy nasza Kochana Siostra

pani HILDEGARDA GERLASZINSKA

z Karwiny. Z tej okazji wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, pomyślności i wiele radosnych chwil spędzonych w gronie rodzinnym życzy brat Walter z rodziną. RK-139

Dnia 20. 10. 2015 obchodzi piękny jubileusz życiowy – 90. urodziny nasza Kochana Mama

pani LUDMIŁA ZAJĄCOWA

z Karwiny. Z tej okazji składamy szczerze życzenia: by spełniły się Twe marzenia, by zdrowie się poprawiło i humoru nie brakowało! Córki Janka i Sylwia z rodzinami. RK-140

CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Arka Noego (20, 21, godz. 8.30, 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Minionki (20, 21, godz. 15.30); Piksele (20, 21, godz. 19.00); Ant-Man (20, godz. 20.00); Powrót do przyszłości (21, godz. 17.30); **KARWINA – Ex:** Marsjanin (20, godz. 20.00; 21, godz. 17.15); Strategia mistrza (21, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Domáci péče (20, godz. 9.00); Niemiłosierni (20, 21, godz. 17.30); Strategia mistrza (20, 21, godz. 20.00); **JABŁONKÓW:** Kopciuszek (21, godz. 17.00); **CIESZYN – Piast:** Svein szczur (20, 21, godz. 15.30); Marsjanin 20, 21, godz. 19.15); Panie Dułskie (20, 21, godz. 17.15).

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC oraz państwo Jadwiga i Franciszek Frankowie zapraszają na otwarcie wystawy „Pielgrzymki z Zaolzia na Jasną Górę”. Wernisaż odbędzie się w sobotę 24. 10. o godz. 16.00 w Kongresie Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn. O godz. 18.30 msza święta w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Czeskim Cieszynie, po niej spotkanie popielgrzymkowe i agape.

▲ Biblioteka Miejska przy ul. Havelicka zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie” we wtorek 27. 10. o godz. 17.00. Wrażeniami z drugiego pobytu na antypodach podzieli się Darek Jedzok w prelekcji pt. „Australia – wycieczka do trzeciorzędu”.

DĄBROWA i ORŁOWA-PORĘBA – Zarządy MK PZKO zapraszają w sobotę 24. 10. o godz. 16.00 do Domu Narodowego w Dąbrowie na świetlicę jesienną – Na wesolą nutkę. Program wykona obchodząca pięciolecie swego istnienia grupa Old Boys Band.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 20. 10. o godz. 15.30.

PODARUJ ZNICZ – Przypominamy wszystkim chętnym, iż znicze na Ukrainę, można przynosić do redakcji „Głosu Ludu” do wtorku 20. 10. i tak samo można do tego dnia wysłać na konto dary pieniężne – 230104622/0300, na zakup zniczy na groby rodaków na Ukrainie. W imieniu „Wspólnoty Polskiej” zaprasza do włączenia się Tadeusz Smugała, prezes MK PZKO w Cierlicku-Kościelecu.

PTTS „BS” – Zaprasza na tradycyjne składanie wieńców przy pomniku zastrzelonych przez hitlerowców partyzantów na Małej Kikuli, które odbędzie się w sobotę 24. 10. Odjazd pociągu z Cz. Cieszyna o godz. 7.20 do Bystrzycy, następnie autobusem do Koszarzysk. Inf. tel. 731 244 346, www.ptts-beskidslaski.cz.

STOWARZYSZENIE ELEKTROTECHNIKÓW POLSKICH W RC – Zaprasza w czwartek 22. 10. o godz. 16.00 na spotkanie elektryków do siedziby firmy Emtest s.r.o, Cz. Cieszyn, ul. Dvořáka 2.

OFERTY

KUPIĘ INSTRUMENTY muzyczne jakiegokolwiek. Tel. 608 374 432. GL-625

DREWNO KOMINKOWE, OPAŁOWE TWARDE, łupane, układane, większa lub mniejsza ilość, transport zapewniony. Cena od 1050

WSPOMNIENIA



*Upływa szybko życie,
jak potok płynie czas...*

Dnia 21. 10. 2015 obchodziłyby swoje 95. urodziny nasza Droga Mama, Babcia, Prababcia

śp. ALMINA OŻANOWA

z Hawierzowa-Błędowic. Równocześnie dnia 23. 2. 2016 przypominamy sobie czwartą rocznicę Jej śmierci. Z wdzięcznością i szacunkiem wspominają synowie Radek i Roman z rodzinami. GL-673



Kto w sercu żyje, nie umiera.

Dnia 21 października 2015 minie 10. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. HELENY SZÜCS

z Wędryni nr 7. Wszystkich, którzy Ją znali, o chwilę wspomnień, zadumy i modlitwy proszą córki i syn z rodzinami. GL-686



*Odeszłaś nagle,
ale w sercach naszych będziesz żyć stale.*

18 października minęła druga rocznica, kiedy nagle odeszła nasza Kochana

śp. DANUTA TOMICZEK

z Suchej Górnej. Z miłością i łzami w oczach wspominają i o chwilę wspomnień oraz modlitwę proszą syn i córka z rodziną. GL-681

kc/metr sześcienny. Nr kontaktowy: +420 732 685 990. GL-685

ŻALUJĘ Z MONTAŻEM i ich remonty, tel. 604 192 092, 558 742 676. GL-673

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

KONCERTY

KARWINA – MK PZKO w Darkowie zaprasza na Koncert Jesienny w ramach 14. edycji Darkowskiej Jesieni w niedzielę 25. 10. o godz. 15.00 do Sanatorium Rehabilitacyjnego w Karwinie-Granicach, budynek A. W programie: Chór mieszany „Lira”, uczniowie PSA w Karwinie, Estrada Ludowa „Czantoria” z Ustronia.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, Duża Galeria Teatru Cieszyńskiego, Ostrawska 67: do 25. 10. wystawa Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC pt. „Beskidy 2015”. Czynna: po-pt: w godz. 9.00-15.00 po uprzednim zgłoszeniu się na portierni.

TRZYNIEC, Galeria w bibliotece, Lidicka 561: do 6. 12. wystawa Josefa Mladějovskiego pt. „Pobicie

suprematyczne II”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.

TRZYNIEC, Galeria miasta w Domu Kultury „Trisia”, Rynek Wolności 526: do 6. 12. wystawa Agaty Agatowskiej pt. „Double story”. **MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14:** stała eks-

Perfect Clinic – klinika chirurgii plastycznej Praga

Klinika chirurgii plastycznej

ZATRUDNI

w swoim zespole osobę na stanowisko

ASYSTENTKA/RECEPCJONISTKA

Wymagania:

- min. wykształcenie średnie
- życzliwość i kultura osobista
- zdolności komunikacyjne i organizacyjne (praktyka w kontaktach z klientem mile widziana)
- znajomość języka polskiego w słowie i piśmie na poziomie bardzo dobrym, znajomość języka niemieckiego/angielskiego w słowie i piśmie na poziomie dobrym
- zainteresowanie problematyką służby zdrowia (praktyka w tym zakresie będzie atutem, ale nie jest konieczna)
- samodzielność, zdecydowanie
- praca z komputerem, orientacja w internecie na poziomie nowoczesnego użytkownika

Oferujemy:

- pracę w stabilnej spółce z możliwością rozwijania kariery
- profesjonalne, dynamiczne środowisko ukierunkowane na pracę w zespole
- pracę w cieszącej się uznaniem firmie, w renomowanym zespole lekarskim
- pracę na pełny etat
- odpowiednie wynagrodzenie

Zakres obowiązków:

- umawianie i przyjmowanie klientów, przygotowywanie dokumentacji lekarskiej
- odpowiedzialność za sprawne funkcjonowanie recepcji
- koordynacja informacji pomiędzy poszczególnymi oddziałami
- koordynacja zabiegów medycznych w czasie – tworzenie planu operacji
- osobista, telefoniczna i e-mailowa komunikacja z klientami, pracownikami oraz pozostałymi podmiotami – w języku czeskim, polskim, niemieckim/angielskim
- przyjmowanie i wprowadzanie gości
- wsparcie w zależności od potrzeb poszczególnych oddziałów

Informacje o stanowisku:

Miejsce pracy: Kartouzská 3274/10, Praha-Smíchov

Typ stosunku pracy: Praca na pełny etat

Typ umowy: Umowa o pracę

Wymagane zatrudnienie: średnie

Życiorysy prosimy wysłać na: renata.randova@perfectclinic.cz

»Dziewczynka z kanarkiem« wróciła do Katowic

„Dziewczynka z kanarkiem” Leopolda Loefflera – dzieło uznawane od ponad 70 lat za utracone w wyniku działań wojennych – udało się odzyskać dzięki staraniom Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Muzeum Śląskiego w Katowicach. W uroczystości przekazania obrazu śląskiej kolekcji malarstwa wzięła udział minister kultury, prof. Małgorzata Omilanowska.

Obraz od lat znajdował się „w rejestrach dzieł zaginionych”, tymczasem, jak zauważyła minister Omilanowska, „nigdy Górnego Śląska

nie opuścił, był w prywatnych zbiorach”. – Negocjacje były burzliwe, na szczęście zakończyły się mądrą i słuszną decyzją właściciela, że dzieło powinno wrócić do prawomocnego właściciela, jakim jest Muzeum Śląskie – stwierdziła.

„Dziewczynka z kanarkiem” jest szóstym płótnem odzyskanym po drugiej wojnie światowej przez Muzeum Śląskie. Przedstawia wspinającą się na palcach dziewczynkę, która chce nakarmić wyglądającego z klatki kanarka. Zaginione w czasie II wojny światowej dzieło zostało zakupio-

ne do kolekcji Muzeum Śląskiego w 1928 r. w Antykwaracie Artystycznym w Krakowie. Po wojnie dzieło uznano za zaginione i uwzględniono w wykazach strat wojennych.

W sierpniu 2015 r. obraz odnalazł się w zbiorach prywatnych w Polsce. Podczas oględzin potwierdzono tożsamość obiektu. W wyniku rozmów prowadzonych przez przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa oraz Muzeum Śląskiego w Katowicach posiadacz dzieła podjął decyzję o jego zwrocie.

(wik)

Faworyt zgubił punkty na Hanej

To był czarny weekend naszych drużyn. Przegrała (zgodnie z oczekiwaniami) Ostrawa, ku zaskoczeniu wszystkich również Karwina, złej passy z Táborskem nie przerwali z kolei piłkarze Trzyńca.

SYNOT LIGA

FC SLOVÁCKO OSTRAVA 2:1

Do przerwy: 2:1. Bramki: 38. i 45. Diviš – 11. Kukec. Ostrawa: Pavlenka – M. Dostál, Kaša, Machovec, Holzer – Lásik (57. Mišák), Ježdík – Narh, Kukec, Mondek (46. De Azevedo) – Červenka (70. Engelmann).

Ósma porażka w tym sezonie przykleiła ostrawskich piłkarzy do dna tabeli. Banikowi w obecnej sytuacji nie pomoże nawet sok z gumijagód, czyli sprawdzone lekarstwo bajkowych Gumisiów. – Po objęciu prowadzenia nasza gra stała się szansa, że można coś wskórać w Uherskim Hradziszczu – stwierdził najlepszy piłkarz Banika, Davor Kukec.

Lokaty: 1. Sparta 23, 2. Pilzno 23, 3. Liberec 19, ... 16. Ostrawa 4 pkt.

FNL

OŁOMUNIEC B KARWINA 2:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 28. Falta, 87. Habusta – 73. Budínský. Karwina: Pindroch – Růžička, Dreksa, Jovanović, Eismann – Šisler, Sedlák – Moravec (71. Juřena), Budínský, Sivrić (46. Puchel) – Urgela (46. Fiala).

Dla Karwiny była to z kolei pierw-



Karwiniacy sensacyjnie przegrali w weekend z rezerwami Sigmy Olomuniec.

szą przegrana w sezonie. Piosenkę „To nie tak miało być” zaśpiewał cały zespół Jozefa Webera. – Wszyscy zagrali tragikomicznie. Przegraliśmy zasłużenie – podsumował krótko fatalny występ faworyta trener nadolziańskiego klubu. Łabędzim śpiewem był gol Budínskiego, który nie wiedział, co zrobić z futbolówką, więc uderzył i trafił do celu. Jeśli karwiniacy chcą walczyć o awans do 1. ligi, muszą się ustrzec tego rodzaju wpadek.

TÁBORSKO TRZYŃCIEC 5:1

Do przerwy: 2:1. Bramki: 27. i 50. Javorek, 31. Hanzlík, 53. i 90. Strnad – 22. Dedič. Trzyńcice: Paleček – Malcharek, Čelůstka, Hloch, Janošćin – Bedecs, Salachna (81. Kučera) – Mozol (46. Teplý), Ceplák, Tomeček (58. Samiec) – Dedič.

Są zespoły, od których trzyńcizanie regularnie dostają baty. Należy do nich Táborsko, które na swoim

boisku urządziło festiwal strzelecki imienia Cristiano Ronaldo. – Byliśmy bez szans – skomentował mecz trener Trzyńca, Radim Nečas. W kadrze trenera Petra Frňki znajduje się kilku byłych pierwszoligowców. Świetnie zagrał m.in. były napastnik Banika Ostrawa, Miloslav Strnad.

Lokaty: 1. Znojmo 23, 2. Ujście n. Łabą 22, 3. Sokolow 20, 4. Táborsko 20, 5. Karwina 19, ... 9. Trzyńcice 12 pkt.

JANUSZ BITTMAR

W derbach zabrakło tylko bramek

DYWIZJA

HAWIERZÓW PIOTROWICE 0:0

Hawierzów: Směťák – Omasta, K. Skoupý, Matušovič, Vagner – Wojnar, Jaworek (65. Klejnot), L. Skoupý, Gistingier (82. Zupko) – Hottek – Gomola. Piotrowice: Mrozek – Hoffmann, Moskál, Leibl, Puškáč – Panák – Malíř (63. Miko), L. Kundrátek (74. Škuta), Glaser, P. Kundrátek – Kurušta (80. Molnáři).

Dla piłkarzy Lokomotywy Piotrowice to strata dwóch punktów, dla grających w strefie spadkowej hawierzowskich Indian z kolei punkt na wagę złota. Hawierzowanie w pierwszym rzędzie nie chcieli popełnić błędu. Na stoperze w związku z tym zagrał trener Miroslav Matušovič, Indianie zagęścili też środek pola. Bramek zabrakło w zaolziańskich derbach tylko z jed-

nego powodu: fantastycznie bronili w meczu obaj golkipery. Směťák wyłapał m.in. P. Kundrátkę i Kurušty, bramkarz Mrozek obronił szanse Gomoli, Hottka i Gistingiera.

Lokaty: 1. N. Sady 30, 2. Petrkowice 27, 3. L. Piotrowice 22, ... 14. Hawierzów 11 pkt.

M. WOJEWÓDZTWA

Cz. Cieszyn – Wędrynia 3:3 (Lojek, Mendrok, Fizek – Przychko, Fr. Hanus, Stoszek), Szonów – Bogumin 3:0, Krawarze – Slavia Orłowa 0:4 (Kopel 2, Tomáš, Lisický), Polanka – Dziecmonowice 0:1 (Hrtánek), Herzmanice – P. Polom 0:1, Břidličná – Witkow 0:1, Koberzyce – Haj 3:3, Frensztat – Markwartowice 0:4. Lokaty: 1. Orłowa 26, 2. Dziecmonowice 26, 3. P. Polom 24, 4. Cz. Cieszyn 20, ... 6. Bogumin 18, 9. Wędrynia 15 pkt.

IA KLASA – gr. B

Stonawa – Olbrachcice 1:4 (Šuster – Lukan 4), Lutynia Dolna – Hrabowa 2:1 (Klemiš, Pěgřim – Loska), Czeladna – Bystrzyca 3:1 (dla gości: Kisz), Datynie Dolne – Sedliszczce 3:1 (Tomašák, Bilas, Neuman – Junga), Wracimów – St. Miasto 0:1, Dobratice – Petřvald n. M. 0:4, Veřovice – Bruszperk 2:1. Lokaty: 1. Stare Miasto, 2. Czeladna, 3. Bystrzyca po 22 pkt., ... 7. Datynie Dolne 16, 9. Olbrachcice 14, 12. Lutynia Dolna 9, 13. Stonawa 7 pkt.

IB KLASA – gr. C

Sn Orłowa – Raszkowice 4:2, Sucha Górna – Toszonowice 4:1, Gnojnik – Luczina 2:1, L. Piotrowice B – Żuków G. 6:1, I. Piotrowice – Dobra 0:1, Jabłonków – ČSAD Hawierzów 6:2, Nydek – Šmiřowice 1:1. Lokaty: 1. L. Piotrowice B 26, 2. Dobra 24, 3. Jabłonków 18 pkt.

MP KARWIŃSKIEGO

G. Błędowice – Zabłocie 0:1, Sporting Orłowa – Olbrachcice B 2:5, F. Orłowa – S. Pietwałd 3:0, Bogumin B – Sn Hawierzów 4:1, B. Rychwałd – Wierzniewice 2:1, TJ Pietwałd – V. Bogumin 5:0, L. Łąki – Cierlicko 1:2, Dąbrowa – S. Rychwałd 3:0. Lokaty: 1. TJ Pietwałd 29, 2. Wierzniewice 25, 3. Dąbrowa 23 pkt.

MP FRYDEK-MISTEK

Noszowice – Gródek 4:2, Piosek – Nawsie 7:6, Bukowiec – Mosty 1:4, Liskowiec – Oldrzychowice 6:0. Lokaty: 1. Ostrawica 24, 2. Metyłowice 21, 3. Mosty 21 pkt.

RP FRYDEK-MISTEK

Paskow – Milików 0:0, Niebory – Wędrynia B 2:0. Lokaty: 1. Wojkowice 21, 2. Niebory 19, 3. Pržno 14 pkt.

(jb)

W SKRÓCIE

T-MOBILE EKSTRAKLASA. Wyniki 12. kolejki: Podbeskidzie Bielsko-Biała – Piast Gliwice 2:2, Lechia Gdańsk – Górnik Zabrze 1:1, Śląsk Wrocław – Korona Kielce 0:1, Górnik Łęczna – J. Białystok 3:2, Lech Poznań – Ruch Chorzów 2:2, Wisła Kraków – Termalica Brouk – Bet 0:0, Legia Warszawa – Cracovia 3:1. W tabeli z bilansem 28 pkt. prowadzi Piast Gliwice. Wczoraj, po zamknięciu numeru, zakończył się mecz Pogoń Szczecin – Zagłębie Lubin.

DROGA DO RIO: SIATKARZE POZNALI RYWALI. Niemcy, Serbia i Belgia – oto rywale polskich siatkarzy w styczniowym turnieju kwalifikacyjnym do igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro. Zespoły powalczą o przepustkę do igrzysk podczas turnieju w Berlinie. Drugą grupę utworzą drużyny Francji, Bułgarii, Rosji i Finlandii. Rywalizacja zaplanowana jest na 5-10 stycznia. Bezpośredni awans do igrzysk wywalczy tylko zwycięzca imprezy. Drużyny, które zajmą drugie i trzecie miejsce, będą miały jeszcze jedną szansę podczas majowego turnieju w Tokio.

RANKING WTA: 6. LOKATA RADWAŃSKIEJ. Agnieszka Radwańska po triumfie w turnieju w chińskim Tiencin rozpoczyna tydzień w pozycji szóstej rakiety świata. Polka wywalczyła zarazem przepustkę do kończącego sezon turnieju w Singapurze. Na prowadzeniu w rankingu WTA znajduje się w dalszym ciągu Amerykanka Serena Williams, wyprzedzając Rumunkę Simonę Halep i Rosjankę Marię Szarapową.

MAJKA: CHCĘ WYSTĄPIĆ W IGRZYSKACH. Rafał Majka w wywiadzie dla Polskiego Radia zdradził m.in., że bardzo chciałby wystąpić w przyszłorocznych igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro. Kolarz grupy Tinkoff-Saxo może się pochwalić w tym sezonie znakomitą startem w prestiżowym wyścigu Vuelta, który zakończył na trzecim miejscu w klasyfikacji generalnej. – Bardzo chcę pojechać do Rio, bo tam będzie ciężka trasa z podjazdami. Wszystko zależy od tego, jak mocny będziemy mieć skład – powiedział Majka. – Sezon 2016 rozpocznie się od siłowni, basenu i sauny, którą naprawdę bardzo lubię. I diety, to znaczy wyłącznie makarony, ryż i kurczak. Jestem sportowcem, który profesjonalnie podchodzi do swoich obowiązków. Robię wszystko, aby być jak najlepszym. (jb)

Na ratunek »Polda« – Jiří Polanský

TIPSPORT EKSTRA LIGA

TRZYŃCIEC ML. BOLESŁAW 4:3 (k)

Tercje: 2:0, 0:2, 1:1 – 0:0. Bramki i asysty: 5. Meidl (Růžička), 18. Polanský (Roth, Dravecký), 60. Polanský (Klepiš), 65. Dravecký – 26. Holub (Urban), 34. Výborný (Štráteský, Urban), 49. Pacovský (Urban, Holub). Trzyńcice: Hrubec – Linhart, M. Doudera, Klesla, Roth, L. Doudera, Nosek, Hrabal – Dravecký, Polanský, Irgl – Svačina, Plíhal, Klepiš – Orsava,

Rákos, Hřnía – Meidl, Růžička, Kaňa. Lokaty: 1. Sparta 25, 2. Pilzno 23, 3. Liberec 22, ... 8. Trzyńcice 17, 10. Witkowice 16 pkt. Dziś (18.00): Liberec – Witkowice.

O tym, jak ważne mieć Polanskiego, przekonali się hokeiści Trzyńca w wygranym spotkaniu z Mladą Bolesławią. Popularny „Polda” na 12 sekund przed końcem wyrównał na 3:3, zapewniając Stalownikom dogrywkę. Zwariowany mecz dobiegł aż do rzutów karnych, w których drugi punkt wystrzelił gospodarzom

Dravecký. Trzyńcizanie po śródowym zwycięstwie z Pilzнем (5:1) chyba na dobre wrócili z dalekiej podróży. W piątek o punkty powalczą w wyjazdowych derbach z Ołomuńcem, który w tym sezonie spisuje się bardzo dobrze.

Jiří Polanský znalazł się we właściwym czasie na właściwym miejscu. Takich walczyków chciałby mieć w swoim zespole każdy trener. Polanský w 59. minucie i 48. sekundzie przechwycił bezpański krążek i po samodzielnym rajdzie kiwką do

bekhendy nie dał szans Rittichowi w bolesławskiej bramce. – Nawet nie wiedziałem, że do końca regulaminowego czasu gry pozostało tak niewiele – stwierdził Polanský. – Skupiłem się tylko na tym, żeby strzelić gola – dodał „Polda”. – Z meczu zrobił się niepotrzebny dramat, ale wyłącznie z naszej winy. W pierwszej tercji graliśmy niezłe, ale od drugiej coś zgrzytnęło – zaznaczył Polanský. – Mimo wszystko widać progresję. Popelniamy mniej błędów w defensywie, a to warunek, żeby wygrywać.

Defensywę wzmocnił obrońca Vladimír Roth, który w zeszłym tygodniu wrócił do Trzyńca z wojaży w rosyjskiej lidze KHL. W środę na tafli Pilzna jeszcze pauzował, ale w niedzielę w Werk Arenie włączył się już do ekstrakligowej rywalizacji w drugiej trzyńcickiej formacji. – Lada jest wzmocnieniem drużyny. Dobrze rozgrywa krążki, potrafi włączyć się do akcji ofensywnej. Cieszymy się z jego powrotu – ocenił staro-nowy debiut 25-letniego obrońcy bohater niedzielnego meczu, Jiří Polanský. (jb)